

Po raz pierwszy miała umrzeć przed narodzeniem,
w cieple oddechu, tam gdzie jedyną świątynią jest ciało,
które staje się początkiem i końcem wszystkiego.

Nie wypłynęła przez otwarte okno, przespała wojnę
pod pierzyną. Potem otworzył się świat, wysypała
samotność i oczy nabrały blasku.

Kusiła ciałem, a ono głupie spływało potem. Głowa
pękała od wizji. Rzeczywistość w stu dwudziestu wersjach
kładła się do łóżka obok niej, teściowej i dwóch kruszynek.

Bóg nie oszczędził strachu pracowicie wrabianego w koronki
ani schizofrenii, która gnała piękną Helę przez ulice,
by znieruchomieć na kilka lat nad łóżkiem. Stamtąd przyszedł
ostatni oddech.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MałgorzataW, dodano 09.01.2018 20:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.